Ner 204. Kraków 6 Września — Czwartek. Rok 1860.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek Miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 5 września.

Im więcéj zbliża się chwila upadku rządu neapolitańskiego, tém groźniéj dla rządu piemonckiego występuje pytanie: co mu czynić wypada, gdy król Franciszek II stolicę opuści? Niepodobna pozostać mu daléj na tém stanowisku jakie zajmował w obec powstania sycylijskiego, to jest oświadczać się legalnie przeciw Garibaldemu a wspierać go czynnie. Niepodobna już dla tego samego, że Garibaldi który potrzebował Piemontu w Palermie, niepotrzebuje go w Neapolu. Jest on panem sytuacyi i zostanie reprezentantem Włoch, jeżeli go na drodze na któréj idzie, nie uprzedzi Wiktor Emanuel.

Jeżeli rząd turyński zostawi Garibaldego w Neapolu tak jak w Sycylii, jeżeli mu pozwoli zagarnąć dyktaturę i działać na swoją odpowiedzialność, to można prawie powiedzieć, że król Wiktor Emanuel abdykuje aż do pewnego stopnia z królestwa Włoskiego, które moralnie aż do téj chwili piastował. Rzeczywistym królem, to jest naczelnikiem Włoch wojujących będzie dyktator Obojga Sycylii. Naczelnik ten włoski będzie tak silnym w Neapolu, że północne Włochy ulegną temu wpływowi. Niepodobna będzie rządzić w Turynie, bo albo wypadnie czynić to co zechce Garibaldi, a wtedy on będzie rządził, albo rządzić wbrew jemu, a wtedy Włochy oświadczą się przeciw rządowi turyńskiemu za Garibaldim.

Jeżeli rząd turyński będzie interweniował w Neapolu, i ogłosi tam jak najśpieszniéj aneksyę, to zapewne zbierze chwilowo owoc całego ruchu, ale wraz z nim przejmie na siebie całą odpowiedzialność za to co się stało i za to co się jeszcze stanie. Nie łatwa to rzecz mieć do czynienia z Europą — ale nie z Europą najtrudniejsza: daleko jeszcze trudniéj z Garibaldim. W obec faktu dokonanego mógłby może jeszcze rząd turyński z pomocą Francyi i Anglii wytłomaczyć zakochanéj w pokoju Europie, że zagarnął Neapol dla własnego jéj dobra, aby Europę uratować od rzeczypospolitéj, a Włochy od anarchii, aby nie dopuścić dalszego działania owego stronnictwa ruchu, któreby w końcu wojnę europejską wywołać musiało. Możeby Europa przyjęła taką notę p. Cavoura. Ale czyby ją przyjął Garibaldi? Jakąż władzę i powagę miałby rząd turyński w Neapolu, nawet z całą brygadą *bersaglierów*, obok władzy nieurzędowéj Garibaldego, opartéj na trzydziestu tysiącach ochotników wzmocnionych wojskiem neapolitańskiem i flotą, a mających okrzyki ludu za sobą? Czyby Garibaldi przystał na rady z Turynu po zdobyciu Neapolu, skoro je odrzucił w Palermie? Czyby porzucił wykonanie dalszego programatu przez skrupuły, jakie Turyn dla dyplomacyi zachowuje? Czyby wreszcie dopuścił anneksyę Neapolu, skoro niedopuścił anneksyi Sycylii dla tego tylko, że mu była do wykonania dalszych zamiarów niedogodną? A jeżeli odrzuci interwencyę turyńską, to cóż pozostaje? Czy hr. Cavour czuje się na siłach walczyć z Garibaldim? A choćby się na to ośmielił, czy uczynić to może? Nieśmiał lub niechciał był tego uczynić, gdy Garibaldi był jeszcze w Sycylii, a dziś gdy stał się przez zdobycie Neapolu potęgą, byłożby bezpiecznie z nim zrywać? Zresztą, nikt o tem wątpić nie może, że wynikłaby wojna domowa w najściślejszem znaczeniu tego wyrazu. Teraz jeszcze może sobie pochlebiać naczelnik gabinetu turyńskiego, że Garibaldi usłucha raczéj jego wpływu aniżeli wpływu Mazziniego, chociaż nie powinienby zbytecznie na to rachować. Lecz gdyby Piemont zerwał z Garibaldim, natedy hr. Cavour wie dobrze, że ma do czynienia i z Garibaldim i z Mazzinim. Chociażby mu nawet odwagi nie brakło, brakłoby mu sposobów i sił do prowadzenia téj walki. Pozostałoby wziąść dymisyę.

Tak więc zdaje się, iż nic innego nie pozostaje gabinetowi turyńskiemu, jak wejść w układy z Garibaldim. Niechciał się sprzymierzyć z królem, trzeba prosić o przymierze dyktatora. Królowi byłby Turyn dyktował warunki—dyktator podyktuje swoje Turynowi. W tem przymierzu otwartem, jeżeli go przyjmie dyktator, pozostanie on zawsze wodzem Włoch wojujących i panem kierunku całego ruchu. Co większa, Piemont będzie musiał przyjąć jego programat. Gabinet turyński mógł odrzucić przymierze z królem neapolitańskim pod pozorem, że byłoby go ono w oczach Włoch skompromitowało; ale Garibaldi nie przyjmie za wymówkę, że programat jego skompromituje Piemont przed Europą.

Za dni kilka dowiemy się co Piemont uczyni. Te słów kilka przedstawiają w ogólnych rysach trudność położenia, w jakiem się znajduje, i niebezpieczeństwa których nieuniknie skutkiem upadku królestwa neapolitańskiego.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 4 września.

☐ Narady ministrów trwają ciągle. Na jednej z nich, która odbyła się pod przewodnictwem Cesarza Jmci po zawczoraj, znajdował się ks. Metternich. Przedmiotem narad była i jest kwestya organizacyi państwa. Powiadają, że między dwoma projektami podanemi przez większość i mniejszość komitetu budżetowego, stanął trzeci wypracowany przez hr. Hartiga. Ma on opierać się na autonomii prowincyonalnej i na sejmach z Radą tylko państwa w Wiedniu, mianowaną przez Cesarza i przez wybory. Depesze z Wiednia ogłoszone po dziennikach zagranicznych twierdzą, że N. Pan wystosuje w tym duchu reskrypt do Rady państwa, który na pierwszem ogólnem posiedzeniu odczytanem zostanie. Mówią, że dla przygotowania szczegółów, które ten reskrypt ma zawierać, posiedzenie to odłożoném zostało aż do przyszłego poniedziałku. Lecz są to tylko pogłoski lub domysły. Wielu sądzi, że nic nie nastąpi i że Rada państwa po dyskusyi ogólnej nad sprawozdaniem z budżetu, zamkniętą zostanie. Publiczność tutejsza coraz silniej temi kwestyami zajmuje się. Głos przeważny żąda wyjścia prędkiego z niepewności i z ciągłego oczekiwania.

Próżno byłoby powtarzać, że wypadki zewnętrzne i stan coraz przykrzejszy wewnątrz, naglą na rozwiązanie stanowcze tak żywotnej kwestyi, jak kwestya organizacyi Austryi. Droga wskazana przez rozmaite odłamy opinii publicznej, jest jasną. Wszystkie projekta zbiegają się w jednym punkcie, w autonomii prowincyonalnej. Idzie o określenie jej granic i o połączenie jej działania z interesami ogólnemi i reprezentacyą centralną. Im bliżej rząd stanie tego kierunku, tem więcej odpowie życzeniom ludności, która czeka z coraz większą niecierpliwością tego stanowczego słowa.

Dzienniki tutejsze znowu się zamknęły w milczeniu o sytuacyi wewnętrznej. Niedokładnie ogłoszony przez nie projekt większości Rady państwa, wywołał z tej strony reklamacye. *Presse* i *Ost-Deutsche-Post* odpowiedziały na nie, broniąc prawa swego o ile mogły. Pozostaje im jeszcze polityka zewnętrzna, lecz i ta jest niebezpieczną i drażliwą. Ganić wojsko neapolitańskie, że się nie bije; rząd króla, że nie ma głowy; lub przewidywać, że zwycięztwa Garibaldego pójdą na korzyść Mazziniego, do niczego nie prowadzi. Piemont jak jest moralnie panem Neapolu, tak Garibaldi, który służy Wiktorowi Emanuelowi, będzie wkrótce panem jego materyalnym. Rewolucya i Mazzini są na stronie i pozostaną po za obrębem dalszego rozwoju tej sprawy. Anglia przemawia coraz głośniej za jednością półwyspu w osobie króla Wiktora Emanuela. Francya trzyma się myśli konfederacyi, lecz gwałtownie przy niej upierać się nie będzie. *Monitor* odparł urzędowo kandydaturę Murata do tronu neapolitańskiego, i Cesarz Napoleon patrzy teraz głównie na Wschód.

O spotkaniu się N. Pana z Cesarzem rosyjskim i z Ks. Rejentem Pruskim w Warszawie, nic tu nie słychać. Osoby które niby coś wiedzą, twierdzą, że to spotkanie nie nastąpi. Jest przeciwnie rzeczą pewną, że Cesarz austryacki widzieć się będzie w Koburgu z królową angielską. Cesarstwo wyjadą do Ischl koło 15go b. m.

Paryż 1 września.

W mieście Annecy Sabaudczycy wyrazili najżywszą wdzięczność Cesarzowi za to, że nie pozwolił aby ich ojczyzna została rozebraną, tojest aby jéj część została ustąpioną Szwajcaryi. Wdzięczność ta jest powszechną. Sabaudczycy przyjmują Cesarstwo nie bardzo okazale, bo są ubodzy, ale patryotycznie. Cesarstwo zwiedzają nowonabytą dzielnicę zwolna i z uwagą, przypatrując się jéj potrzebom. Przygotowania Korsyki na przyjęcie Cesarstwa są ogromne. Największe jednak są w Algieryi. 50,000 Beduinów przybędzie konno pod Algier dla złożenia hołdu Cesarstwu. Będzie to widok godny Wschodu. Wracając z podróży Cesarstwo nie spotkają się z królową hiszpańską. Ma to nastąpić późniéj, kiedy Cesarstwo zrobią wycieczkę do Biaritz i Biskai. Cesarz jest zadowolony z pana Barrot, ambasadora w Madrycie, biegłego i zarazem szczęśliwego.

W Chambery, minister Farini miał oświadczyć Cesarzowi, iż Piemont musi wziąść udział w sprawie neapolitańskiéj i że inaczéj zostanie prześcignięty i osłabiony. Być to może. Wiadomo że Piemont kusi się o zajęcie Neapolu przed Garibaldim. Dzienniki piemonckie nie uderzają już na króla Neapolitańskiego lecz na Mazziniego. Włosi zapewniają zawsze że Garibaldi nie jest sekciarzem, lecz człowiekiem narodowym i że nie zbrata się z Mazzinim. Opinia liczy ostatnie minuty życia Neapolu, a tymczasem Neapol robi akt międzynarodowy, z przyczyny nie wykrycia przez komisyę śledczą sprawcy zamachu na barona Brenier. Król Neapolitański pośle z tego powodu do Paryża księcia Canajello, w charakterze nadzwyczajnego ambasadora, który za zamach publicznie Cesarza przeprosi. Donosi o tém *Monitor*. *Monitor* donosi także, że Cesarz nieda nigdy księciu Mu-

Część Literacko-Artystyczna.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Wystawa lubelska — Wyjazd Bilsego — Śpiewaczki — Panna Wagner — Halka w Petersburgu — Kątski i instytut — Nowa fortepianistka — Szkoła muzyczna — Orkiestra Fuchsa — Wydawnictwo żytomirskie — Takież warszawskie — Tygodnik Illustrowany — Włodzimierz Wolski — Odpusty — Afrykanin Chojeckiego — Lato — burze i szarańcza.

Od kilku dni Warszawa żyje po za Warszawą, jeżeli nie osobiście, to przynajmniéj myślami, przenosząc się na wystawę rolniczą, którą w tym roku po raz pierwszy urządzono w Lublinie. Początkowo wystawy te miały się odbywać w Łowiczu, w czasie corocznych na ś. Mateusz jarmarków; póżniéj jednak zmieniono ten projekt, a zmieniono go rzeczywiście z dobrém kraju, to jest, aby wystawy podobne odbywały się co rok w innném mieście, tak aby wszystkim bez wyjątku obywatelom kraju podać sposobność do popisów z płodami swojemi, gdyż nie każdy jest w możności dążyć z inwentarzem lub machinami do Łowicza, albo do Warszawy.

Koléj tę zatém rozpoczął Lublin, i trzeba przyznać, że wystąpił z całą okazałością. Od kilku dni dzienniki tutejsze zapełnione są sprawozdaniami z tejże wystawy, nie będę się więc powtarzał pisząc to, o czém już one doniosły; dodam wszakże, że zjazd był nadspodziewanie liczny, że inwentarze, narzędzia rolnicze, wyroby krajowe, itp. były licznie reprezentowane, i że zamiar obudzenia pomiędzy ziemianami współzawodnictwa i życia, jak najwyborniéj się powiódł.

Jeden nawet z tutejszych fabrykantów narzędzi rolniczych, to jest p. Rolbiecki z Pragi, wyzwał przed Komitet wystawy zagraniczne narzędzia na tak zwane „wyścigi młocarniowe“, przeznaczając dla każdego rolniczego narzędzia oddzielną jako zakład stawkę. Dotąd wszakże nie było wiadomości, aby który z tych zakładów przyjęto, a byłoby to istotnie ciekawém, jakby z tego współzawodnictwa wyszły krajowe wyroby.

Nie zbrakło także i na przedsiębiorcach, którzy hurmem pobiegli do Lublina, z najrozmaitszemi przedmiotami, od książek aż do jedwabnych materyj; lecz podobno księgarnie z książkami pozostały w tyle, a materyjki tak rozkupiono, że przedsiębiorca wrócił z pustemi rękami, ale za to z kieszenią nabitą. Nie chcemy jednak brać tego za barometr usposobienia Lublinian, boby na tém jak najgorzéj wyszli, a tymczasem nie możemy zataić tego faktu, który raczéj kładziemy na karb pięknych cór ziemi lubelskiéj, aniżeli jéj synów.

Nawet i do teatru nie bardzo spieszyli się Lublinianie, chociaż trupa była wcale nie zła. Prawda że też mieli podostatkiem rozrywek, bo i koncerta jak pp. Henryka Wieniawskiego i Lotto na skrzypcach, Downara Zapolskiego na gitarze; panny Konarskiéj śpiewaczki, wreszcie loterye, bale na ubogich, obiady itd. itd. Jakże tu to wszystko pogodzić obok zajęcia się wystawą, i nieustanną z nią czynnością. Nie zawsze mimo chęci można podołać wszystkiemu, a tém bardziéj gdy tyle rzeczy na raz się zgromadzi, jak się zgromadziło w owém mieście. Wstrzymajmy się zatém z wszelkim wyrokiem o mieszkaniach lubelskich, ażeby przypadkiem nie przesądzić o nich, gdy tyle okoliczności na ich obronę przemawia.—

Z Lublina i wystawy wróćmy do Warszawy, która jakkolwiek pusta, musimy jednak z niéj jak z gąbki wycisnąć materyał, nie dla zapełnienia jedynie tych szpalt, ale ku rozrywce braci czytających, jeżeli to tylko sprawi im jaką rozrywkę.

Przedewszystkiém tedy zaczniemy od pożegnania, które nas już nie zadługo czeka. Mówić tu chcemy o orkiestrze lignickiéj i jéj dyrektorze p. Bilse, który na dniu 16 września, to jest na niedzielę zapowiedział ostatni koncert. P. Bilse znany jest pod względem słowności, i jak postanowi nic go już nie zatrzyma, czego właśnie dowiódł nam za poprzednim pobytem swoim. Robił on wówczas jak najświetniejsze interesa, a jednak kiedy zapowiedział ostatnie wystąpienie, żadne już nalegania nie pomogły wcale i wyjechał z powszechnym żalem. Jeżeli więc tak samo i w tym roku postąpi, to w ową niedzielę już po raz ostatni słyszeć go będą miłośnicy muzyki, którzy całe lato pieścili się grą jego.

Podobnież opuszcza nas i występująca tu kilkakrotnie śpiewaczka wileńska pani Rostkowska, wracając do Wilna; byłaby ona chętnie tu została; dla czego jéj nie zatrzymano nie wiemy. Również odmówiono przyjęcia i p. Ludwiki Leśniewskiéj, która już weszła z dyrekcyą w układy, o przyjęcie jéj do składu opery polskiéj, zupełnie w tych czasach podupadłéj pod względem śpiewaczek. Mówią, że warunki podane przez p. Leśniewską były za wymagające; ciekawa rzecz jak inaczéj zniewolić talenta, i czy od nas czy od nich wymagać należy pewnych ustąpień i poświęceń dla dobra sceny?

Jakby dla skompensowania tych strat, przybywa do Warszawy słynna berlińska śpiewaczka, panna Wagner. Wkrótce już rozpocznie wystąpienia swoje, ale czy wystąpieniami temi chwilowemi wynagrodzi utratę dwóch innych, to właśnie pytanie. Nam się zdaje, że przybędzie, wystąpi, zabierze grosze i ruszy napowrót do Berlina, zostawiając na łasce Opatrzności operę naszą, która znalazła miejsce i czas dla obcéj artystki, a nie mogła pomieścić własnych.

Znana opera Moniuszki „Halka“ ma być téj jesieni przedstawiona w Petersburgu. Podobno bawiący tamże obecnie p. Ap. Kątski dyrektor instytutu muzycznego, otrzymał upoważnienie od miejscowéj dyrekcyi w Petersburgu, do traktowania z p. Moniuszko o tę operę. Zdaje się, że warunki będą korzystne, i stolica Rosyi lubować się będzie wkrótce utworem naszego rodaka.

Kątski bawiąc w Petersburgu, niepróżnuje. Między innemi urządził on w Peterhofie w cesarskim teatrze wielki zwyczajem swoim koncert na korzyść chrześcian syryjskich, a obok tego szczerze zajmuje się rozbudzeniem pomiędzy Polakami współczucia dla tutejszego instytutu muzycznego. Wraca on na początku września do Warszawy, i pewnie nie zaniedba silnie popchnąć naprzód cały ten interes dotyczący otwarcia tegoż instytutu. Będzie to odpowiedź na podnoszone w czasie jego nieobecności głosy i wyrzekania, dla czego to otwarcie dotąd nienastąpiło. Już to w ogóle łatwiéj jest potępiać jak bronić; nic więc w téj chwili nie przytoczymy na obronę Kątskiego, zwłaszcza, że za powrotem jego same fakta nailepiéj przekonają o niesłuszności narzekań i rozstrzygną stanowczo tę kwestyę.—

Obok śpiewaczki Wagner, mamy tu jeszcze i fortepianistkę pannę Ludwikę Kierblewską, uczennicę Henryka Herza z Paryża. Miała już wystąpić w sobotę, tojest 1 września, ale niewiemy dla czego to wystąpienie do skutku nieprzyszło. Posiada ona jak najpochlebniejsze listy i świadectwa Herza

ratowi pozwolenia na przyjęcie tronu neapolitańskiego. Pod Reggio zginął p. de Flotte, były oficer marynarki, autor dnia 15 maja 1848 r. Niechybna zguba Neapolu obudza obawy o Rzym. Cesarz dał rozkaz wzmocnienia załogi rzymskiéj dwoma pułkami, które dziś lub jutro wyruszą. Tego trzeba się było spodziewać. Cesarz nie opuści Rzymu. Czy jenerał Lamoricière będzie w stanie obronić części zaapenińskie? to inna kwestya.

Zapewniają że przed wyruszeniem w podróż, Cesarz widział się z lordem Clarendonem i że zimno się z nim rozszedł. Wymagalności Anglii są dziwne, niechce ona niczego czego chce Cesarz, a kiedy dzieje się to czego sama chciała, nie zmniejsza to jéj niechęci. Zdawałoby się że Anglia lęka się dziś jedności Włoch, któréj niechciał Cesarz, a do któréj ona dążyła. Anglia chciałaby jedności ale z fajerwerkiem w Rzymie i tryumfem Mazzinizmu. Bóg da że to się nie stanie. Myśl nowożytno-kontynentalna jest potężna, dla tego że jest umiarkowana i rządna i spodziewać się należy, że jéj Anglia z dobréj drogi nie sprowadzi. Anglii nic się nie podoba. Niepodobał się list Cesarza do hr. Persigny i niepodobała się nawet mowa hr. Persignego. *Times* i *Daily News* wywierają politykę „nieufności“. Królowa Wiktorya mówi tylko o traktatach r. 1815. Za Anglią idzie Belgia. Król Belgijski posłał do Petersburga jednego ze swych synów a w kraju daje pobudkę do tworzenia stowarzyszenia mającego na celu obronę narodową. Belgia wyzywa a zapomina że cała jéj klasa przemysłowa jest za złączeniem się z Francyą. Anglia nie może ścierpieć, że Francya się podniosła i że wydobywa się z jéj szponów. Powiedział to wyraźnie p. de la Guerronnière na jednéj radzie departamentowéj. Publicysta ten dodał: Anglia wyrzuca nam pozyskanie małéj i biednéj Sabaudyi, a sama bierze w Azyi co chce i zapomina że mocarstwa kontynentalne wzmogły się podobnym sposobem.

Kuryer niedzielny donosi o wysłaniu przez Anglią do Garibaldego p. James członka parlamentu z radą, aby nie atakował Wenecyi.

Nie można zataić że sytuacya staje się ważną, ale do tego Francya w niczém się nie przyczyniła. Obraza Rosyi o Neapol niema podstawy. Niepodobna uwierzyć aby Rosya dała się powodować interesom które nie wchodzą w jéj politykę. Co donoszą o dzisiejszém usposobieniu Rosyi, jest przesadzoném. Wizyty W. Księżnych i W. Książąt rosyjskich w Londynie nie miały zapewnie celu jaki przypuszczają. Tutejsze sfery rządowe są przekonane, że utrzyma się pokój, że Włochy będą miały czas zlać się, uorganizować i uzbroić.

Dzienniki rządowe mają coraz liczniejsze korespondencye z Turcyi azyatyckiéj i europejskiej. W Syryi, Fuad pasza wiesza setkami i to z całą swobodą. Jenerał d'Hautpoul założył obóz pod Bejrutem i wysyła kolumny ruchome w głąb kraju. Jak dotąd, Beduini nie występują przeciw Francuzom. Sprawa Turcyi europejskiéj może się zacząć kiedy skończy się sprawa włoska. Włochy mogą wpłynąć przeważnie na tę sprawę mając w tyle siebie Francyą.

Hr. Persigny, margr. Moustier i książę de la Tour d'Auvergne są jeszcze w Paryżu. Przybył także książę Tayllerand, ambasador z Turynu. P. Thouvenel wrócił z rady departamentowej i odbył sprawy swego ministeryum.

Wyruszyła do Turynu komisya wyznaczona dla odgraniczenia Francyi od Piemontu, jest złożona z podpułkownika Galinier i z majorów Smat i Hulot.

Głąb Francyi jest zupełnie spokojny i ufny. Pieniędzy jest ogrom i giełda zaczyna się podnosić. Gdyby przyszło do koalicyi, Francya wystąpiłaby z wielką potęgą. W obozie prowadzą się regularne a uczone manewra. Wojsko musztruje się i robi promenady wojenne. Wychodząc wczoraj na promenadę w stronę dworca drogi lyońskiéj, jeden pułk grenadyerów dał powód do pogłoski, że idzie do Rzymu. Do Rzymu pójdą same pułki liniowe. Wybory municypalne przechodzą w zapomnienie. W tych elekcyach odznaczyło się miasto Bordeaux wybierając dwóch doświadczonych dziennikarzy zalecających się charakterem i umiarkowaniem. W czasach dzisiejszych, dziennikarz jest człowiekiem publicznym i codzienne przypatrywanie się rzeczom, staje mu za praktykę którą tyle cenili dawni publicyści.

Opinion nationale ma już 20,000 abonentów. Pokazuje to że dziennik ten odpowiada opinii publicznéj.

Mamy znowu czas dżdżysty.

C. k. Minister spraw wewnętrznych zamianował przełożonych powiatowych Adolfa Strańskiego i Sylwestra Thullié, sekretarzami namiestnictwa we Lwowie.

Wiedeń 4 września. List hr. Szechena i hr. Clama do *Ost Deutsche Post* z powodu ogłoszenia wniosku większości Rady państwa, daje sposobność *Gazecie austryackiéj* do przedstawienia potrzeby jawności życia publicznego. Dziennikarstwo austryackie jest częstokroć w tem położeniu, iż musi wykładać elementarne zasady życia publicznego, które gdzieindziej nie potrzebowałyby już tłumaczeń i objaśnień. W takiem położeniu znajduje się obecnie *Oestr. Ztg* występując w obronie jawności. Nie idzie jej w tym artykule o ten lub ów pojedynczy przypadek, ale o zasadę. Artykułu jej nie powtarzamy, nic w nim nie powiedziano nowego i nieznanego, lecz podniesienie tego przedmiotu w tej chwili zasługuje na uwagę.

Presse w tym samym wprawdzie pisze dziś przedmiocie, z tą atoli różnicą, że kiedy powyższy dziennik użył pomienionego listu za punkt wyjścia do obrony wolności druku a w ogóle jawności wszystkich czynników życia publicznego, *Presse* używa go za broń przeciw Radzie państwa, a raczéj przeciw jéj większości, szczegółowo zaś przeciw obu wnioskodawcom, którzy zdaniem jéj absorbują w sobie działalność Rady, gdy tymczasem są oni tylko referentami, i w imieniu całości korporacyi przemawiać niemają prawa. Co więcéj, uważa *Presse* obu sprawozdawców za sprężyny większego w ostatnich czasach nacisku na dziennikarstwo, które przez to pozbawionem zostało możności zabierania głosu w sprawach najbliżéj całą publiczność obchodzących.

Vaterland staje w obronie „okrzyczanych mężów, którzy przemawiają za uczciwą i utrzymać się dającą ustawą na zasadzie świeżych uroczystych obietnic cesarskich.“ Dziennik ten jednak stara się liczbę nieprzyjaciół czy też przeciwników ścieśnić do nader szczupłego koła, które sztucznie tylko siłę głosu swego przez środki jakoby akustyczne powiększyło. Miotane przeciw nim artykuły wychodzą z jednego tylko miejsca, lecz są zręcznie rozpowszechniane. Przedewszystkiem *Vaterland* walczy z *Presse*, lecz jéj niewymienia. O radzie państwa milczy atoli, tak jak większa część dzienników.

— *Presse* donosi, że na mocy rozporządzenia Ministerstwa policyi z dnia 15go sierpnia, portrety Garibaldego sprowadzane jako przedmiot handlu, mają być przytrzymywane i odsyłane za granicę, a jeżeli są wyrobami krajowemi, mają być uważane jako podlegające przepisowi § 22 ustawy drukowéj.

— Według doniesienia *Gazety tryestskiéj*, zatrzymano w Wenecyi temi dniami statek podejrzany, i na nim znaleziono pod drzewem, które stanowiło towar statku, broń różnego rodzaju, jako pistolety, pałasze, sztylety itd., które chciano przemycić do miasta.

— Czytamy w *Presse*: Do *P. H.* (pewnie *Pesti Hirnök*) piszą z Aradu: „Jako nowinę donieść mogę, że uczta na 500 osób, która miała się odbyć w dzień Śgo Stefana w lasku miejskim, zakazaną została przez zwierzchność; podobnież zaprzestano oświetlenia miasta wieczorem. Następnie ogłoszono przy bębnach po mieście, że nie wolno kobietom nosić kapeluszy węgierskich pod zagrożeniem, że któraby miała na sobie taki kapelusz mimo zakazu, takowy zdjęty jej będzie na ulicy i oddany na ratusz do przechowania.“ *Presse* daje powyższy artykuł gołosłownie.

— Z obszernego sprawozdania finansowego za rok 1859 ogłoszonego temi dniami, wydobyliśmy główne tylko cyfry. Całkowicie podać go nie możemy, wszakże przez zestawienie znaczniejszych pozycyj będzie można dać jasne o tym raporcie wyobrażenie. Wiadomo, że Ministeryum skarbu przedłożyło Radzie państwa przedstawienie stanu finansów wraz ze sposobami doprowadzenia wychodów i przychodów do równowagi w latach późniejszych, a to za pomocą pożyczek, oszczędzenia wydatków, utrzymania nadal podatku wojennego i podniesienia dochodów przez rozwinięcie przemysłu i powiększenie się konsumcyi w miarę wzrostu ludności, a to pod warunkiem utrzymania pokoju. W ten sposób niedobór w dochodach wynosiłby na rok 1861 tylko 40 milionów. Dotychczas jednak nie był znany stan finansów z roku 1859, który to rok z powodu wojny należał pod względem finansowym do nader uciążliwych. Sprawozdanie obecnie ogłoszone, przedstawia stan finansów w pomienionym roku, a zarazem wykazuje ile z budżetu przypada na Lombardyę.

Dochody wynosiły 260,829,196 złr., wydatki 541,453,484, niedobór przeto 280,624,288, zatem więcej niż całoroczne dochody. Ten niedobór pokryty został z sprzedaży kolei żelaznych rządowych, z wpłat dalszych na pożyczkę narodową, z pożyczki na Wenecyę rozłożonej, z powiększenia liczby obligacyj hipotecznych, z pożyczki angielskiej w znaczniejszej części podjętej następnie przez bank i z bieżących długów w banku zaciąganych. Wojna była główną przyczyną tego olbrzymiego deficytu, gdyż wojska i marynarka kosztowały 301 milionów złr., to jest trzy piąte wszystkich wydatków.

Dochody wynosiły: 99,155,025 podatki stałe, 155,982,583 niestałe, 7,651,429 z własności skarbowej, górnictwa i mennictwa, 9,622,400 nadwyżka z funduszu umorzenia, 9,752,395 różne wpływy, 924,551 ze sprzedaży dóbr; razem 283,088,383. Z tej ogólnej sumy przypada na odstąpione prowincye lombardzkie 12,756,404. Porównawszy te dochody z rokiem 1858, w którym one wynosiły 289,429,010, z czego przypadało na Lombardyę 27,344,735, wykazuje się, że strata tej prowincyi już w r. 1859 przyniosła skarbowi uszczerbku $14\frac{1}{2}$ milionów. Jeżeli inne kraje monarchii przyniosły więcej o 8,247,704, to nadwyżkę tę głównie kłaść trzeba na karb podatku wojennego, pobieranego już w drugiem półroczu tego roku. Przybyło także skarbowi 2 miliony z oprocentowania kuponów od obligacyj długów publicznych.

Z 99 milionów podatków stałych przypadło $60\frac{1}{2}$ na podatek gruntowy, 17 na domowy, $10\frac{1}{4}$ zarobkowy, 9 dochodowy, reszta na podatki mniejszéj wagi. Zaległości podatkowe wyniosły w tym roku bardzo wysoką kwotę, blisko 13 milionów, z których $7\frac{4}{5}$ milionów przypadło na Węgry.

Podatki niestałe przyniosły około 156 milionów. Z nich $44\frac{1}{4}$ podatek konsumcyjny, $14\frac{1}{4}$ cło, 30 sól, $25\frac{1}{4}$ tytoń, $31\frac{1}{2}$ stęple, taksy, opłaty sądowe, $5\frac{1}{2}$ loterya, $2\frac{1}{5}$ poczta, $2\frac{3}{4}$ myto, reszta dzieli się między drobniejsze dochody. Z podatków niestałych wpłynęło jeszcze z Lombardyi około 7 milionów, gdy w roku 1858 wniosła ona z tego tytułu przeszło 16 milionów. Oprócz straty $9\frac{1}{4}$ milionów z Lombardyi w samych podatkach niestałych, w innych krajach ubyło ich o $1\frac{1}{2}$ miliona. Niektóre pozycye podatków niestałych bardzo się zmniejszyły, jak np. samo cło o $4\frac{1}{2}$ mil., tytoń $\frac{1}{2}$, loterya $1\frac{1}{4}$ itd., lecz ten brak w części wynagrodzony został większemi wpływami z konsumcyi o $2\frac{4}{5}$ mil., z soli o $1\frac{1}{4}$ mil., stępla $\frac{3}{5}$ mil., myta $\frac{1}{5}$ mil. w porównaniu z rokiem 1858. Znaczna podwyżka podatku konsumcyjnego powstała z podwyższenia go dodatkiem wojennym, zaś straty w cle pochodziły z stagnacyi handlowéj i wysokości agio.

Drugą częścią główną wykazu finansowego są wydatki. Takowe wyniosły w 1859 r. 541,453,484 złr. Dzielą się one na sześć głównych działów, jako to: 1) dwór, zarząd centralny i administracya państwa 112,131,934; 2) wojsko i marynarka 301,150,720; 3) wsparcie przedsiębiorstw przemysłowych 4,515,877; 4) procenta od długów 115,919,796; 5) umorzenie długów 15,225,056; 6) lokacya kapitałów 9,260,827.

Pierwszy dział mieści w sobie: 6,817,619 dwór, 66,872 kancelarya J. C. Mości, 249,099 rada państwa, 18,726 rada ministrów, 2,214,282 ministeryum spraw zagr., 24,407,553 spraw wewnętrznych, 24,999,440 skarbu, 15,295,239 sprawiedliwości, 5,369,915 oświecenia, 17,301,493 handlu, 9,818,736 policyi, 3,621,202 obrachunkowość, 1,951,758 inne wydatki. W porównaniu z r. 1858, wyłączywszy Lombardyę z rachuby, okaże się przeszło 3 miliony zaoszczędzonych.

Drugi dział wynoszący 301,150,720 złr. odnosi się do sił zbrojnych; to jest: 292,217,937 wojsko, 8,932,783 marynarka. Wydatki na wojsko wyliczone są następnie: wydatki zwyczajne 101,320,662, nadzwyczajne 184,648,401, daléj 2,183,000 koszta utrzymania wojska w fortecach związkowych niemieckich, 1,925,225 utrzymanie i uzbrojenie tychże fortec, 1,030,731 wysłużone płace, 1,109,918 koszta stawienia się. W marynarce wydatki zwyczajne uczyniły 4,747,725, nadzwyczajne 4,185,058. W porównaniu z rokiem 1858, budżet wojskowy r. 1859 wyższym jest o 187,677,714, budżet morski o 2,155,033.

Dział trzeci mieści w sobie wsparcie przedsiębiorstw przemysłowych w ilości 4,515,877. Lloyd bierze z tego 2,865,877, a resztę towarzystwo żeglugi dunajskiéj na pokrycie procentów dla akcyonaryuszów. Wydatek tego działu wynosił w roku 1858 tylko niespełna milion, bo skarb nie poręczał był jeszcze procentu od akcyj żeglugi dunajskiéj, a wsparcie Lloyda znacznie się podniosło w r. 1859 z powodu nowego układu pocztowego.

W dziale czwartym obejmującym w sobie wydatki na procenta od długów publicznych, w ilości 115,919,796, wykazane są: 91,471,474 procent od długu fundowanego, 6,649,880 od długu bieżącego, 2,144,542 wygrane pożyczki loteryjnéj, 1,541,946 renty indemnizacyi za laudemie, 697,675 renty indemnizacyi za tak zwany *daz*, 87,500 wypłata obcym rządom, 3,509,071 strata na wymianie pieniędzy i weksli, 9,817,708 wpłata na fundusz umorzenia. W porównaniu z r. 1858, dział ten wynosi więcéj o 12,760,270, a to skutkiem powiększenia się długów państwa, a tem samem procentów od nich, tudzież podwyższenia agio przy wypłacaniu procentów od pożyczki narodowéj.

Zaręczone umowami przy zaciąganiu niektórych pożyczek umarzanie długu wykazane jest w dziale piątym w ilości 15,225,056 złr. a mianowicie: 1,828,158 jako spłacenie wygranych z pożyczki loteryjnéj, 3,893,532 roczne umorzenie wypłacone bankowi, 3,100,463 umorzenie długu, na pokrycie którego dano bankowi dobra skarbowe, 2,364,470 wykupno obligacyj długu publ., 1,239,975 spłacenie wylosowanych obligacyj, 2,789,826 spłacenie funduszu indemnizacyjnego.

---

i ci którzy ją już słyszeli, oddają grze jéj wielką sprawiedliwość.—

Mówiąc o muzyce, warto tu wspomnieć o zawiązanéj w Warszawie przez pp. Prohazkę i Markowskiego, nowej że tak powiemy szkoły muzycznej. Celem jéj jest utworzenie grona śpiewaków i śpiewaczek choralnych, a szczególniej dla wykonywania po kościołach dzieł religijnych. Spółka ta przyjmuje zapisy od każdego amatora, a zamówiwszy sobie salą w gmachu warszawskiego towarzystwa Dobroczynności, odbywa tam próby, które idą bardzo pomyślnie. Pomysł to rzeczywiście dobry i zdaje się że wkrótce wyda dobre owoce, bo nauczycielom na trudach, a uczniom na chęciach bynajmniej nie zbywa.

Podobno Bilsego po wyjeździe, ma zastąpić w Dolinie Szwajcarskiej orkiestra Fuchsa. Trudno zaprawdę będzie jéj to uczynić, bo Bilse zbyt wielkiego nabrał tu rozgłosu, aby tak prędko zapomniano o nim. W każdym razie dobre i to, niech się nowy dyrektor stara jak może, a zobaczymy.—

Z wydawnictw mamy tu kilka nowości pod ręką. Do pierwszego liczymy wydawnictwo Żytomirskie spółki księgarskiej, do drugich tutejsze Merzbacha. Od niejakiego czasu, korespondenci żytomierscy, biją na swoją księgarnię, a nie mogąc jéj dosięgnąć z innej strony, walczą dosyć często przeciw niepoprawności korekty. Wszakże tamtejsi autororowie sami na miejscu robią tę korektę, czemuż zatem potępiać drukarnię tylko,— przynajmniej wartoby rozpołowić tę odpowiedzialność i nie przeciążyć nią zbytnie jednej strony, kiedy i druga powinnaby się uderzyć w piersi, mówiąc *mea culpa*.

Otóż wracając do Żytomierza, mamy tu już dwie książki, obie Władysława Strzelnickiego, już nieżyjącego. Pierwsza obejmuje poezye jego, a druga powieść p. n. „Dwaj Uzdeni“ skreśloną z obyczajów kaukazkich. Jedna i druga, została wydana nakładem stryja jego Józefa Strzelnickiego, w drukarni Żytomierskiej, któréj zaprawdę, choćbyśmy szukali, nic nieznajdziemy do zarzucenia. Niektóre z tych poezyj, o ile sobie przypominam, były także drukowane w *Czasie*, a tu w *Bibliotece Warszawskiej*. Jedne z nich zalecają się nadzwyczajną prostotą, inne znowu wzniosłością myśli. Wydawnictwo to ma być uzupełnione jeszcze dwiema książkami obejmującemi płody tegoż poety.

Co się zaś tyczy wydawnictwa warszawskiego, chcemy tu wspomnieć o świeżem dziele p. n. „Polskie stawowe gospodarstwo“, czyli mówiąc po prostu, gospodarstwo rybne; napisane przez Zygmunta Gawareckiego i Albina Kohna, oraz opisanie porządku stawowego Stanisława Strojnowskiego. Dzieło to ozdabia 74 figur, tak w tekście jak i na osobnych tablicach. Zalecamy je szczególniej tym gospodarzom, którzy w majątkach swoich posiadają wody, a dotąd jeszcze nierozwinęli przemysłu rybnego. Znajdą oni tam wszelkie informacye co do téj gałęzi gospodarstwa, mogącego przy dobrem powodzeniu onego podnieść znakomicie dochody, a tem samem nadzwyczajne osiągnąć korzyści. Oprócz tego i amatorowie rybołostwa, znajdą w tem dziele, tysiące sposobów do wydoskonalenia téj zabawki, gdyż łowienie ryb dla swej satysfakcyi i tylko wędkami, nie możemy uważać za żaden przemysł, ale za zwykłą rozrywkę.—

Wyłajany przez wszystkie gazety *Tygodnik Illustrowany* za niedokładność wizerunków, jakiemi rozpoczynał każdy zeszyt, a które miały przedstawiać niektóre znamienitości, zasłużone w kraju, zaczyna się obecnie widocznie poprawiać. Tak przynajmniej sądzić można z portretu Feliksa Bentkowskiego, zamieszczonego w ostatnim zeszycie tegoż *Tygodnika*. Odbicie jest już daleko czystsze a portretowany, podobny przynajmniej do ludzi. Nad poprawą tego oddziału, *Tygodnik* powinien jak najmocniej pracować, gdyż zresztą inne w nim odbicia są więcéj poprawne, a artykuły niekiedy trafnie dobierane.—

Milczący przez niejaki czas poeta Włodzimierz Wolski, odezwał się w tych dniach w *Gaz. Warszawskiej*, która w odcinku swoim zamieściła, a raczej rozpoczęła drukować utwór jego sceniczny w 1m akcie wierszem p. n. „We Dworku.“ Czytaliśmy dopiero pierwszy ustęp odznaczający się tą lekkością i werwą, jaką zwykle cechują się utwory Wolskiego a zwłaszcza w tym rodzaju pisane. Po skończeniu zaś pomówiemy o tem obszerniej, gdyż wszystkie prace tego poety, uważamy za godne uwagi.—

W téj chwili Warszawa zajęta jest znowu odpustami. Wkrótce bowiem przypada dzień 8 września, a z nim owa wielka uroczystość w Częstochowie, która corocznie ze wszech stron świata, gromadzi w tem cudownem miejscu do kilkudziesiąt jeżeli nie do stu tysięcy pobożnych pielgrzymów. Rozumie się, że Warszawa znaczny tu przykłada kontyngens, zwłaszcza przy teraźniejszych ułatwieniach przez Dyrekcyę kolei żelaznej Warszawsko-wiedeńską, która niepomija żadnej sposobności, byle ułatwić podobne przejazdy. Tegoż dnia jest po drodze i odpust w Rokitnie, gdzie również przebiega w pobliżu kolej i na tę przejażdżkę przyjmuje pasażerów.—

Mamy tu zapowiedziane tłomaczenie dla sceny polskiej „Afrykanina“, owego ostatniego dramatycznego utworu Edmunda Chojeckiego, który w tych czasach taką furorę zrobił w Paryżu. Ciekawa rzecz, czy też nazwisko autora ukaże się na afiszach, czy też utwór ten pokryty zostanie bezimiennością, jak to dotąd dzieje się w tutejszych dziennikach. Polegając na sprawozdaniach miejscowych, o których nikt zapewne nie wątpi, kto tylko zna zdolności i talent Chojeckiego, znanego w literaturze francuskiej p. n. „Charles Edmond“ to można być pewnym, że sztuka ta i na scenie naszej podobny efekt wywoła. Kilkanaście to już lat jak Chojecki opuścił Warszawę, a już przed wyjazdem dawał dowody pisarskiego talentu swojego, szczególniej w wychodzącem podówczas piśmie czasowem p. n. *Przegląd Warszawski* pod redakcyą Budziłowicza, a do współpracownictwa którego należał także i Cypryan Norwid.

Ktoby to np. powiedział, że wrzesień przyniósł nam najpiękniejsze lato. Od kilku dni mamy zupełnie ustaloną pogodę i upały. Po owych burzach jakiemi sromał się koniec ubiegłego sierpnia, a które przypominały nam jesień, podobny stan powietrza nader jest pożądany. Zebrawszy też w jedną całość sprawozdania rolnicze ze wszech stron kraju, możnaby powiedzieć, że rezultat pod względem tegorocznych urodzajów, mniej jest zastraszający, jak to z początku mniemano. Niektóre nawet okolice bardzo szczęśliwie wyszły ze żniwem posprzątawszy prawie wszystką pszenicę, a żyta większą część przed deszczami. Niektóre znowu miejsca zaskoczone zostały pod czas sprzętu, przez burze i deszcze, ale położywszy i jedno i drugie na wagę, zawsze jeszcze wypadek świetniejszy będzie u nas, jak w innych np. krajach. O szarańczy tylko smutne dochodzą nas wieści, to jest że już miała ukazać się w Lubelskiem, przybywszy tam z Galicyi, gdzie niemało zrządziła szkody.

⊙

Ostatni dział szósty mieści w sobie lokacyę kapitałów skarbowych w ilości 9,260,827 złr., jako to: 1,946,336 na budowę kolei żelaznych skarbowych, 491,080 na budowę wagonów i lokomotyw na tychże kolejach, 3,752,232 podjęte przez skarb spłaty przy zakupywaniu kolei żelaznych prywatnych, 410,697 telegrafy, 2,660,482 wsparcie funduszu indemnizacyjnego w Chorwacyi i w Galicyi.

Te są główne cyfry dochodów i rozchodów w r. 1859, których różnica wskazaną była w tym jednym roku na 280,624,288 złr. a niedobór ten pokryto forsownemi operacyami, których następstwa czuć się nadal dadzą przez powiększenie długów bądź skontraktowanych, bądź cichaczem zaciągniętych jak np. wypuszczenia w obieg więcej o 111 milionów złr. w obligacyach pożyczki narodowéj, przez utrzymanie podatku wojennego, niski stan banknotów itd. Operacyami nadzwyczajnemi i kredytowemi otrzymano wpływu 325,876,222 złr., a mianowicie: przypadłe raty ze sprzedaży kolei rządowych $13\frac{1}{2}$ mil., takież raty antycypowane 27 mil., sprzedane obligacye pierwszeństwa kolei żelaznych 24,051,985, na pożyczkę narod. wpłata 22,832,854, na pożyczkę angielską wpłata 2,110,735, na pożyczkę wenecką przymusową 9,038,578, wypuszczenie w obieg walij *(vaglie)* 7,278,108, wypuszczenie asygnacyj hipotecznych 8,750,300, nadwyżka z funduszu indemnizacyjnego 1,149,111, bank narodowy zaliczył w srebrze 20 mil., w papierach 133 mil., wzięte na weksle o 3,009,484 więcéj. W obec tych nadzwyczajnych wpływów, nadzwyczajne wypłaty wynoszą 13,375,477, z których większą część obrócono na zakupno akcyj. Potrąciwszy owe wydatki nadzwyczajne od nadzwyczajnych wpływów, operacye pomienione przyniosły 258,345,678, a ponieważ deficyt z r. 1859 wyniósł o 16,770,149 więcéj niż te wpływy, przeto należytość tę spłacono w ciągu roku z kas rządowych, którym skarb tę kwotę pozostał dłużnym. Tak więc znalazło się tyle, ile było potrzeba na zaspokojenie wydatków ogromnych tego roku, ale operacye te na pokrycie potrzeb wykonane zostały środkami sztucznemi, które ten deficyt pozornie tylko pokryły, lub też środkami bardzo heroicznemi jak pożyczki przymusowe lub tytularne, albo wreszcie takiemi jak wypuszczenie w obieg większéj liczby asygnacyj niż było zastrzeżone.

Włochy.

Dziennik turyński *les Nationalités* zamieszcza list Hrabiego Syrakuzy do króla Franciszka IIgo, w którym zawierają się rady, aby się król oddalił z Neapolu dla oszczędzenia rozlewu krwi:

„N. Panie! ilekroć głos mój dał się słyszeć aby odwrócić niebezpieczeństwa zagrażające naszej rodzinie, nie znajdował chętnego ucha; dozwól jednak aby w tej chwili, kiedy nam największe grożą niebezpieczeństwa, doszedł do twego serca i niezostał zagłuszony nieprzezorną i najzgubniejszą radą.

„Zmiana warunków we Włoszech i uczucie jedności narodowej, znacznie się rozwinąwszy w krótkim czasie, spowodowały upadek Palerma, odjęły W. K. Mości władzę rządzenia swem państwem i unieważniły przymierze z Piemontem.

„Ludy Włoch wyższych przerażone wiadomością o krwawych zajściach w Sycylii, całą siłą odepchnęły posłów neapolitańskich i dziś na nieszczęście zostawieni jesteśmy losowi oręża, bez przymierzy, bez sympatyi ludów, które na wszystkich punktach Włoch powstały na okrzyk wytępienia wydany przeciw naszemu domowi, który się stał przedmiotem powszechnej nienawiści.

„W tej chwili wojna domowa szerzy się w naszych prowincyach lądowych i pociągnie za sobą upadek dynastyi, przygotowany oddawna przez niegodziwe środki, przez przewrotne rady przeciw rodowi Burbona Karola III. Napróżno krew obywateli zaleje jeszcze wszystkie miasta królestwa, a W. K. Mość uważany będziesz ze wstrętem jako jedyna przyczyna wojny braterskiej.

„N. Panie! ocal nas, jeżeli czas jeszcze, od przekleństwa całych Włoch. Idź za szlachetnym przykładem naszej dostojnej krewnej księżnej parmeńskiej, która w chwili wybuchu wojny domowej, złożyła w ręce wiernych i przywiązanych swych poddanych los swojej przyszłości. Europa i właśni twoi poddani wdzięczni ci będą za tę wzniosłą ofiarę. Będziesz mógł z zaufaniem N. Panie wznieść czoło ku niebu, które pierwsze przyjmie łaskawie wspaniały czyn W. K. Mości. Niechaj w tem zdarzeniu serce twe nabierze nowych sił i niech da przystęp szlachetnym uczuciom dla ojczyzny, a błogosławić będziesz dzień, w którym wspaniałomyślnie poświęcisz się dla wielkości Włoch.

„Dopełniam N. Panie temi wyrazy świętego obowiązku, jaki na mnie wkłada moje doświadczenie; proszę Boga aby Cię oświecił i uczynił Cię godnym swego błogosławieństwa.

„Neapol 24go sierpnia 1860.

(podp.) *Hr. Syrakuzy*".

— *La Presse* podaje następujące doniesienie z Turynu dnia 30 sierpnia:

„Wyjazd króla neapolitańskiego uważany tu jest za pewny. W dniu 24 list Hrabiego Syrakuzy zapowiedział ten koniec. Od 24go do 27go burza wzmogła się. List ten doszedłszy do powszechnej wiadomości, trafił wszystkim do przekonania. Ci nawet Neapolitańczycy którzy przeciwni są rewolucyi, zgadzali się z obawy bombardowania na ten ostatni środek zakończenia walki.

„Zdaje się, że wielka rada złożona z ministrów i ludzi najwięcej wpływu mających, objawiła w d. 27 to samo zdanie co Hr. Syrakuzy. Tegoż dnia wieczorem oczekiwano w Neapolu co chwila wiadomości o wyjeździe króla. Wyjazd mógł nastąpić 28go rano i dziwią się wszyscy, że telegraf niepotwierdził dotąd stanowczo tej wiadomości.

„Doniesienia z dnia 27go wieczór malują smutne położenie Neapolu. Król otoczony był przez ludzi błagających, aby niekazał bombardować miasta. W tej liczbie znajdował się kardynał-arcybiskup. Pianelli, który miał właśnie udać się do Kalabryi, zrzekł się tego zamiaru na wiadomość, że się wojsko bić nie chce. Pytającym komu król da pełnomocnictwo, imie jenerała Cutrofiano służy za odpowiedź. Pałac Hr. Syrakuzy jest jakby oblężony. Ministrowie pytają go o radę. Niektórzy proponują mu aby napisał do Wiktora Emanuela, wzywając go do objęcia dyktatury. Wszystko znajduje się w najzupełniejszem rozprzężeniu.

— *Courrier du Dimanche* podaje ważne szczegóły dotyczące obecnej sprawy włoskiej, i dające wyobrażenie jak się Anglia na nią zapatruje.

„Adwokat angielski James wyjechał w tych dniach z Londynu, w misyi się do Garibaldego. Lord Palmerston wysyłając go polecił mu wpoić w dyktatora dwojakie przekonanie, i skłonić go do dwojakiego zobowiązania: 1) Anglia w porozumieniu z Francyą niedozwoli pod żadnym pretektem na niczyją interwencyą we Włoszech. 2) Jeżeli Austrya widzi się z jednej strony zmuszoną bezczynnym pozostać widzem upadku tronu neapolitańskiego, to z drugiej strony ogromną znajdzie korzyść, w razie gdyby Garibaldi posunął się do napadu na Wenecyą, albowiem Anglia i Francya nie starałyby się powstrzymać natenczas armii Cesarza Franciszka Józefa. Włochy same musiałyby uderzenie wytrzymać. Co się tyczy zobowiązań, Garibaldi winien przyrzec: 1) że walkę ograniczy na Neapol i usiłowanie swe zwróci jedynie ku uorganizowaniu Królestwa O. Sycylii; 2) że idei Włoch pod berłem Wiktora Emanuela nie porzuci. Każda inna kombinacya byłaby zgubną dla Włoch.

Turcya.

Le Nord podaje dwie noty, które Porta przesłała z powodu nastąpić mającej wyprawy syryjskiej. Pierwsza z nich przesłana do posłów angielskiego i francuzkiego, nosi datę 20go lipca 1860 r. i brzmi następnie:

„Depesza telegraficzna JE. p. Thouvenela, której odpis został nam wręczony, żąda:

„Wysłania komisyi europejskiej do Syryi w celu przedsięwzięcia śledztwa wspólnie z władzami W. Porty i zaprowadzenia w układach z roku 1845 zmian, których się potrzeba okazała;

„Wyprawy do Syryi korpusu wojska przeznaczonego do współdziałania w przywróceniu porządku w tej prowincyi;

„Zawarcia z wielkiemi mocarstwami ugody dla uregulowania tych dwóch punktów;

„Upoważnienia telegrafem naszego posła w Paryżu do zebrania się w zgromadzenie z pełnomocnikami wielkich mocarstw celem rozebrania i naradzenia się względem osnowy owej ugody;

„Depesza ta została przedłożoną radzie ministrów, którzy jak najdojrzalej zastanawiali się nad nią. Pospieszam przeto podać do wiadomości W. Ekscelencyi powzięte postanowienia i *irade* cesarskie, które je zatwierdziło.

„Ponieważ atrybucye komisyi ograniczyć się winny na rewizyi układów administracyjnych przyjętych w r. 1843 pod względem Libanu i na sprawach dotyczących samej Góry według natury tychże układów; a z drugiej strony ponieważ sposób administracyi dziś istniejącej w Libanie, w owej epoce był rozbierany i przyjęty w porozumieniu z wielkiemi mocarstwami, naturalną jest rzeczą, aby zmiany, jakie mają być zaprowadzone, również wypracowane i postanowione zostały z porozumieniem mocarstw. Dla tego W, Porta przystaje chętnie na wysłanie proponowanej komisyi.

„Co się tyczy wyprawy wojska, środek ten jak to już wyraziliśmy w porozumieniu ustnem, może mieć z powodu wrażenia jakie nieomieszka uczynić bezzwłocznie na muzułmanach i chrześcianach w innych miejscach państwa, zgubne następstwa, które ani się opisać ani obliczyć nie dadzą. I tak chcąc dać opiekę w jednej części państwa, przygotowuje się gdzieindziej wielki rozlew krwi. Okoliczność ta skłania W. Portą do uważania za pierwszy obowiązek do obeznania z całą otwartością wielkich mocarstw z groźnemi niebezpieczeństwami, które według jej przekonania pociągnie za sobą wykonanie tego środka, zaręczając uroczyście i kategorycznie, że tego zdania nie nasuwa jej żadna wątpliwość w życzliwe zamiary wielkich mocarstw.

„Siły wojskowe, jakie W. Porta wysłała już do Syryi i te które w chwili obecnej z różnych punktów do tej prowincyi zmierzają, równie jak pełnomocnictwo dane JE. Fuadowi paszy ministrowi spraw zagranicznych, wystarczą z pomocą Boga do uchronienia chrześcian i surowego ukarania winowajców, gdyż najwyraźniejszą jest wolą W. Porty skarcić nielitościwie wszystkich tych co w smutnych wypadkach syryjskich, zaniedbali dopełnienia swego obowiązku. Oto są stanowcze zaręczenia jakie W. Porta pospiesza ponowić W. Ekscelencyi.

„Ponieważ jednak krew ciągle leje się w Syryi a Porta nie może rozlewu jej zatamować, nie waha się więc w tym razie prosić o pomoc swych przyjaciół i sprzymierzeńców i gotową jest przez przezorność wejść w układy oparte na tej ewentualności, jeżeli na to mocarstwa zezwolą.

„Gdy atoli niepodobną jest rzeczą porozumieć się dokładnie telegrafem względem sprawy tak ważnej z posłem naszym w Paryżu, byłoby to ułatwieniem układów, gdyby też otwarte zostały w Stambule pomiędzy reprezentantami wielkich mocarstw i W. Portą.

„Mamy silną nadzieję, że wielkie mocarstwa zechcą ocenić należycie otwartość poprzedzających komunikacyj i że jedynie niedogodności i niebezpieczeństwa przewidzialne wewnętrznego położenia naszego, o czem mówiliśmy wyżej zmusiły nas do uczynienia tego.

(podp.) *Safvet*

Druga nota, którą Porta przesłała do posła swego w Paryżu pod d. 26 lipca 1860 r. następnéj jest osnowy:

„Smutne wypadki w Syryi nikogo głębiéj nie dotknęły jak J. C. Mość Sułtana. Surowa kara dotknie zbrodniczych sprawców tego zamachu, wszystkich tych którzy im służyli za narzędzie równie jak władze które obowiązku swego nie dopełniły patrząc na to przez szpary. Fuad pasza otrzymał pełnomocnictwo i dostateczne siły przydzielone mu zostały w tym celu. Sprawa przeto z pomocą Bożą wkrótce załatwioną zostanie odpowiednio uczuciu litości sułtana, życzeniom wszystkich rozsądnych muzułmanów i oczekiwaniom Europy. P. Lavalette zakomunikował W. Porcie telegram otrzymany przezeń od jego rządu i tyczący się wysłania do Syryi komisyi europejskiéj, celem przedsięwzięcia wspólnie z władzami ottomańskiemi śledztwa z powodu wypadków i rewizyi układów 1845 r.; wyprawy do Syryi korpusu wojska dla dania pomocy w Porcie z mocy zawrzeć się mającéj ugody pomiędzy nią i wielkiemi mocarstwami; upoważnienia przesłać się mającego telegrafem posłowi ottomańskiemu w Paryżu do ułożenia się względem osnowy téj ugody z pełnomocnikami mocarstw.

„W skutku téj komunikacyi rada ministrów ponownie zastanawiała się nad powziąść się mającą decyzyą. Wysłanie komisyi nienapotkało na żadne przeszkody. Co się tyczy wyprawy do Syryi wojsk obcych w obecnych okolicznościach, przedłożyliśmy w tym przedmiocie reprezentantom francuzkiemu i angielskiemu uwagi najwyższą mające ważność, a wyjaśnienia nadesłane ostatecznie W. Porcie dają nam pewność że siły J. C. Mości sułtana znajdujące się w owych stronach widocznie są dostateczne do zaradzenia wszelkim potrzebom w téj chwili i do osiągnięcia rezultatu, jaki JCMość sułtan i jego sprzymierzeńcy pragną otrzymać. Gdyby jednak podczas gdy kwestya ta będzie badaną przez zgromadzonych w Paryżu pełnomocników wielkich mocarstw, przyjaznych i sprzymierzonych z W. Portą, uznano potrzebę wysłania do Syryi korpusu wojsk europejskich dla wspólnego tamże działania z komisarzami W. Porty, celem natychmiastowego i zupełnego przywrócenia porządku i spokojności, równie jak władzy JCMości sułtana; w razie takim upoważnionym jesteś z rozkazu JCMości przystać na ugodę i podpisać ją na następnych podstawach:

„Ruchy i użycie korpusu ekspedycyjnego zależeć będą od porozumienia się z władzami ottomańskiemi. Liczba wojska oznaczoną zostanie według obecnego położenia rzeczy. Powrót nastąpi w czasie oznaczonym w ugodzie.

„Zechciéj się porozumieć natychmiast w powyższym duchu z p. Thouvenelem i wręczyć mu odpis niniejszego telegramu.

(podp.) *Safvet.*"

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 września. Onegdaj jako w dzień św. Bronisławy miało się odbyć poświęcenie bardzo pięknej gotyckiej kapliczki, wystawionej w obrębie murów fortyfikacyjnych, w miejsce dawnej, którą zniesiono jako stojącą na zawadzie wykonaniu planów obwarowania mogiły Kościuszki. Już wszystkie przygotowania do tego aktu religijnego były poczynione, a i dzień był stósowny jako dzień patronki góry Sikornika, lecz podobno ze strony władzy duchownej zaszła jakaś przeszkoda. Poświęcenie odbyć się ma przeto 14go b. m. Życzyćby sobie należało, aby obrzęd ten uprzedzony był programem, zawiadamiającym, o któréj godzinie i jakim porządkiem akt ten odbyć się ma. Naznaczając dzień 14ty b. m. na odprawienie tego obrzędu, idziemy tylko za wiadomością prywatną.

— Hr. Aleks. Przeździecki przesyła *Gazecie Warszawskiéj* następujące doniesienie o dworze biskupów krakowskich w Kielcach: Z pociechą sprawdziłem na miejscu wyczytaną już w gazetach wiadomość, że ocala się od zniszczenia umiejętną restauracyą stary pałac po Biskupach Krakowskich w Kielcach, dla umieszczenia w nim sądownictw miejscowych. Jest to jeden z wielu pomników budownictwa początku XVII wieku (za Biskupa Zadzika), dochowanych u nas nie tylko w zewnętrznym kształcie, ale nawet w wewnętrznym rozkładzie, w bogate ozdoby strojnym. Złociste stropy oprawiają po bocznych komnatach olejne obrazy, na których Biskup Zadzik kazał odmalować główniejsze wypadki swojego czasu, to jest, z końca panowania Zygmunta III i początku panowania Władysława IV. Obrazy te sufitowe, przedstawiające sceny wojenne i traktacye z ościennemi narodami, większą wprawdzie mają wartość pod względem portretowania osób historycznych i oddania jak najwierniejszego strojów i obyczajów owoczesnych, aniżeli pod względem sztuki. I téj nie można jednak całkowicie zaprzeczyć nieznanemu malarzowi, który po dwakroć siebie wystawił w kawalerskim stroju, z czarném okiem, pociągłym nosem z czarną bródką i wąsami. Miałem sposobność widziéć te obrazy z bliska, gdyż pracują nad niemi bardzo starannie i sumiennie pp. Rycerski i Borkowski, którym powierzone zostało nader trudne zadanie ocalenia poniszczonych płócien od ostatniéj zaguby. Główne są: Sejm z 1638 roku, na którym Biskup Zadzik oskarżył Aryanów. Król Władysław na tronie, Pieczętarze, Senatorowie, Duchowni i kilku świeckich sportretowani. 2) Królewicz Władysław przyjmuje komisarzów polskich i szwedzkich. 3) Sessya Komisyi pod namiotem. Tu są portrety Zadzika, Hetmana Koniecpolskiego, Jerzego Ossolińskiego i. t. d. 4) Przybycie Komisarzy pod namiot hetmańsyi. 5) Obóz szwedzki pod Toruniem, a na nim sceny w flamandzkim stylu po niektórych namiotach. 6) Wojsko polskie i rosyjskie pod Smoleńskiem. 7) Pożar jakiegoś miasta, z którego dwaj jeźdźcy wynoszą na ręku wystrojoną i wyrywającą się im niewiastę, i kilkanaście innych, jeszcze nie oczyszczonych z całkiem zasłaniającego je kurzu. Zbiór ten jest nieocenionym zabytkiem dla historyi naszéj z początku XVII wieku. Na ramach rzeźbionych, które malują i złocą, znajdują się herby *Korab* Zadzika, *Łabędź* Biskupa Trzebickiego, następcy Zadzika, daléj *Jelita*, *Rola* i *Dołęga*, których znaczenie jeszcze nieodgadnione. Pierwszy herb fundatora pałacu powtarza się na odrzwiach marmurowych, na wieżach i na wielu innych miejscach téj budowy. Najwspanialszą jéj częścią jest sala, otoczona do koła portretami Biskupów Krakowskich, które od XVI wieku już są rzeczywistemi portretami. Strop drewniany z belek, pokrytych pierwotném jeszcze malowaniem w arabeski, daje téj sali poważną dziejową postać. Nieodżałowaną byłoby szkodą, gdyby (jak dochodziły mnie posłuchy na miejscu), sala ta miała być rozdzielona przepierzeniem na dwie wązkie w proporcyi wysokości galerye. Mamy prawo spodziewać się po światłym komitecie, któremu przeznaczone jest kierownictwo téj najważniejszéj może w kraju naszym restauracyi, że wieści o rozdzielaniu były przedwczesne i obecna wygoda zgodną będzie z poszanowaniem nie tylko zabytków przeszłości, ale uczucia piękności w sztuce.

— *Koloswar Közl.* donosi, że w kopalniach skarbowych w Vöröspatak, odkryto na nowo zaginioną żyłę złota, tak zwany szyb kontrącki, z którego się spodziewają wydobyć złota za milion reńskich.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Medyolan 3 września. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi z Genui z dnia 2 bm. Hr. Syrakuzy przybył tu dziś rano o 7éj, a o $8\frac{1}{2}$ odjechał do Turynu (gdzie jak donieśliśmy, mieszka w pałacu królewskim). W chwili wyjazdu jego z Neapolu, król Franciszek znajdował się tam jeszcze. Hr. Syrakuzy przybył w południe do Turynu, gdzie go na kolei powitał jenerał adjutant Solaroli. Dwa bataliony gwardyi narodowéj medyolańskiéj mają być niezwłocznie zmobilizowane; sądzą, ze gwardya narodowa turyńska przeniesioną będzie do Parmy i Placencyi, medyolańska do Alessandryi, bonońska do Pizzighettone. — *Perseveranza* donosi daléj z Rzymu z 29 sierpnia: Rewolucya w Benewencie uorganizowała się, na czele rządu rewolucyjnego stoi margr. Pacca; Lamoricière utworzył dwa obozy po 5000 każdy, jeden z nich między Spoletto a Terni, a drugi pod Maceratą; 3000 żołnierza stoi w Ankonie, 1500 w Perugia, reszta wojska rozłożona po wsiach i miasteczkach.

Turyn 2 września. Parowiec dowodzony przez Settembriniego (zapewne syna. *Red. Cz.*) mający na pokładzie swoim 180 ochotników, napadł na wyspie Monte-Christo na zamek anglika Taylor.

Turyn 3 września. Rząd turyński usprawiedliwie skoncentrowanie dwóch korpusów wojska na granicach tém, że Lamoricière zajmuje „grożące stanowisko." Według otrzymanych z Palermo doniesień, wybory do zgromadzenia prawodawczego odbędą się 15go bm. *Opinione* donosi z Toskany, że kraj podkopany jest knowaniami „partyi demagogicznéj," ośmielonéj słabością Ricasolego. Dzienniki nawet tameczne głoszą się być organem Mazziniego, który w wyższych (?) nawet sferach licznych ma zwolenników. W prowincyi neapolitańskiéj Bazylikacie liczba powstańców wynosić ma 45,000.

Nie otrzymaliśmy dziś wieczorem poczt zachodnich, a przeto pozbawieni jesteśmy wiadomości z tamtych stron Europy. Co do Neapolu, depesze telegraficzne uprzedzają wprawdzie o wiele zwykły bieg poczt, lecz za to nadchodząc, że tak pomiemy, sporadycznie, nie dozwalają przedstawić w ścisłej kolejności najważniejszych wypadków. Gdy zaś nadchodzą następnie opisy tych ostatnich, znajomość głównych faktów pozbawia je w znacznéj części zajęcia, jakie świeżość zdarzeń budzić zwykła. Cały dotychczasowy ruch neapolitański pod dyplomatycznym względem, przedstawiamy dziś w artykule wstępnym; militarny zaś wykazuje się z codziennych telegramów, które w téj chwili przedstawiają całe Neapolitańskie w pwostaniu, prócz najbliższych okolic stolicy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Paryż 5 września. Według otrzymanych tu wiadomości, król Neapolitański zdecydowany jest bronić stolicy.

Neapol 4 września. W Sala wybuchło powstanie, i okrzyknięto królem Wiktora Emanuela.

Wiedeń 5 września wieczór. *Oesterreichische Zeitung* zaprzecza, aby jenerał Lamoricière wydał proklamacyę, zagrażającą rabunkiem tym miastom, któreby za zbliżeniem się Garibaldego powstały.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 5 września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . zł.p.	349	343
Ruble obrączkowe agio.	109	107
Talary pruskie za 150 złr. now.	76¼	75¼
Srebro nowe. . . zł.r.	132	130
Półimperyały rosyjsko . . „	10 80	10 60
Napoleondory 20-fr. . . „	10 60	10 40
Dukaty holenderskie ważne . . „	6 28	6 18
„ austryackie . . „	6 30	6 20
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	86 —	85 —
Obligacye indemn. z kuponami. . „	70 50	69 50
Pożyczka narodowa z r. 1854. „	78 —	77 —
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60% „	161	159
Listy zastawne polskie z kuponami zł.p.	100¾	100

Wiedeń 5 września (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	112	—
Hamburg 100 marków	98	75
Londyn 10 Ł.	130	50
Paryż 100 franków	52	10
Dukat	6	28
5% Metaliki	66	80
„ „ na walutę austr.	62	75
4½% „	59	25
4% „	53	10
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	126	50
„ „ 1854	91⅜	—
„ „ 1860	90⅝	—
„ Kredytu ruchomego	108⅝	—
Pożyczka narodowa.	78	—
Obligacye indemn. galic.	68	25
Akcye bankowe	786	
„ kolei północnéj	1831	—
„ kredytu ruchomego	178	—
„ kolei francusko-austryackiéj	248	75
„ „ nadcisańskiéj.	147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	158	75

Lwów 3 września		
Dukat holenderski	6 20	6 15
„ austryacki	6 25	6 19
Półimperyał rosyjski	10 73	10 55
Rubel rosyjski	2 7	2 3
Talar pruski	1 98	1 95
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 50	85 —
Oblig. indemn. bez kupon.	69 5	68 30
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 50	78 50

Warszawa 1 września.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 55
Obligi skarbowe „	92 57	—
kupon		1 67 7/9
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 90	14 88½
kupon		11½

Wrocław 3 września.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	76⅜	—
Polskie bilety bankowe	88½	—
„ listy zastawne	88 1/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	100¾
„ „ „ 3½%	93 1/12	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	I. od c.	I. do zł	I. do c.	II. Gatunku od zł	II. od c.	II. do zł	II. do c.	III. Gatunku od zł	III. od c.	III. do zł	III. do c.
Mierz. w. pszen. zim.	5	50	6	50	5	—	5	25	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	4	—	4	25	3	25	3	50	—	—	3	—
„ jęczmienia	3	50	3	60	2	90	3	—	—	—	—	—
„ owsa.	—	—	1	35		—	1	30	—	—	—	—
„ grochu	4	25	4	50	3	50	4	—	—	—	—	—
„ jagieł	5	70	6	35	5	15	5	50	—	—	5	—
„ fasoli	4	25	4	50	3	70	4	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	—		—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz. czerw.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaki	—	—	1	94	—	—	1	92	—	—	—	—
centn. w. siana.	—	—	1	—	—	—	—	90	—	—	—	—
„ „ słomy.	—	—	—	70	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	17	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	14½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ polędwicy woł.	—	—	—	19½	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trall	—	—	2	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f 6 łót. 14¾	3	—	3	20	—	—	2	50	—	—	—	—
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa.	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy Kaszy jęczmiennéj	—	60	—	65	—	50	—	55	—	40	—	45
„ częstochowsk.	—	—	1	50	—	—	1	45	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	25	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj.	1	25	1	40	1	—	1	15	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	1	—	—	—	—	90	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku.	—	—	—	80	—	—	—	70	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	55	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj.	—	—	—	70	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 4 września 1860.

Delegowani obywatele: Radzca Magistratu: Łoziński.

Komisarz targowy: Jezierski.

Adjunkt: Bukowski.

Lwów 1 września. Z raportów urzędowych pokazuje się, że zaraza bydła rogatego zakradła się niestety znowu do tego kraju koronnego, a mianowicie wybuchła w gorzelni rożniatowskiéj w obwodzie stryjskim pomiędzy stadem wołów podolskich w ilości 40 sztuk, które na dniu 11ym lipca r b. sprowadzone na targ do Ułaszkowiec w obwodzie czortkowskim, a ztamtąd popędzone na targ do Bołszowiec w obwodzie brzeżańskim, kupił 8go b. m. teraźniejszy ich właściciel. W czasie od 14go do 22go bm. dotknęła zaraza z tego stada 16 sztuk, z których 8 padło, 1 ubito, a 7 pozostało do dalszéj kuracyi.

Oprócz tego pokazała się także podobna słabość bydła w Wyczółkach w obwodzie stanisławowskim, chociaż właściwość jéj nie jest jeszcze zbadana.

W obudwu tych miejscach dotkniętych zarazą użyte zostały natychmiast stosowne środki weterynarno policyjne i będą jak najściśléj przestrzegane. (G. L.)

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór; = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

od *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 4 do 5 Września.

HOTEL POLLERA. Tański Józef wł. dóbr z żoną z Iwonicza. A. Pöltenberg c. k. radca finans z Wiednia. Göntzy Ferdynand ck. urz. z Rzeszowa. Kucieński Wojciech właśc. dóbr z Łętkówki, Skrzyński Ludwik wł. dóbr z Galicyi. Orlińska Felicya właś. dóbr z Litwy. Kowalski Józef ajent ze Lwowa. Łukasiewicz Grzegórz wł. dóbr z żoną z Bukowiny. Stascus Bogufał kupiec z Rzeszowa. Götzl Mojżesz, Fritsch Maurycy kupcy z Pesztu. Wojtkowski Adolf wł. dóbr z Zarawiczek. Zakert Edmund uczeń agr. z Marymontu. Kubitzki Edward zaw., Grabowski Ignacy artysta mal. z Oświęcima. Rogojscy Witold i Józef ck. ofic. z Berlina. Gieschen Henryk kup. z Rytwian. Guhl August kup. z Hamburga.

Wyjechali: Aleksander hr. Fredro wł. dóbr do Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ks. Józef Wyszyński prof. akad, Aleksander hr. Przeździeckt, Olympia Zboińska. Eugenia Klicka wł. dóbr z Warszawy. Antoni Szałowski, Helena Masłowiczowa wł. dóbr z Królestwa. Jan Rung wł. dóbr z Jankowic.

Wyjechali: Ludwik Kościelski ob. do Lwowa. Leon Massmann kup., Ryszard Nowicki sekr. koll. do Warszawy. Bruno Suchecki ob. do Trenczyna. Rychlicki Franciszek wł. dóbr do Wilczéj woli. Wład. Dąbski wł. dóbr do Wiednia

HOTEL ROSYJSKI. Zaleski Aleksander wł. dóbr z Osłopkowic. Krynicki Józef prob. z Łancuta. Stokłosiński Wojciech prob. z Mikluszowic. Jaworski Wojciech właśc. dóbr z Warszawy. Kurnatowski Alfred ob. z Brudzewa. Zięciowski Bartłomiéj prob. z Galicyi. Poznerowa Emilia obyw. ze Lwowa. Sławik Wacław nauczyciel z Rzeszowa. Blanc Ludwika guwern. z Paryża Buchmaninów Jan nauczyciel z Kijowa. Dulęba Antoni z Bochni. Szuwalska Emilia obywatelka z Królestwa.

Urzędowe.

Obwieszczenie.

[Nr. 2,417].

C. k. Dyrekcya Funduszu indemnizacyjnego wiadomo czyni, że następujące druki, jako to:

a) 4,956 liber wielkiego Rojal formatu, na papierze klejowym, ważące około 86 centnarow wagi wiedeńskiéj.

b) 8,193 liber Median formatu, na papierze maszynowym, ważące około 74 centnarów wagi wiedeńskiéj.

c) 351 egzemplarzy instrukcyi w zeszytach 12½ arkuszowych a 1;518 takichże w zeszytach 21½ arkuszowych na papierze drukowym, ważące około 7 centnarów wagi wiedeńskiéj.

d) Zapisane druki na papierze klejowym, wielkiego Rojal formatu, ważące około 20 centnarów wagi wiedeńskiéj; nareszcie

e) Druki różnego formatu i gatunku, ważące około jednego centnara wagi wiedeńskiéj — sprzedane zostaną w drodze ofert piśmiennych najwięcéj dającemu.

Oferta ma być opieczętowaną i najdaléj na dniu 10 Września rb. do godziny 11éj przed południem oddaną.

Warunki są następujące:

1. Do każdéj oferty załączone ma być wadium w kwocie 75 złr., to jest siedmdziesiąt pięć reńskich wal. austr. i takowa powinna być stęplem na 36 kr. opatrzona.
2. Oferta ma tak cyframi jako też literami wyrażać cenę jednego centnara wiedeńskiego druków, bez względu na jakość tychże i zawierać oświadczenie, że ofiarujący bez wszelkich zastrzeżeń warunkom licytacyi poddaje się.
3. Po upływie terminu do podania ofert przeznaczonego, zostanie najwyższa cena ofiarowana potwierdzoną, a ofiarujący o tem bezzwłocznie uwiadomiony.

Wadya reszty oferentów zostaną im za potwierdzeniem na ofercie, bezzwłocznie wydane.

4. Nabywca jest obowiązany druki sprzedane w składzie będące, w przeciągu trzech dni po doręczeniu uwiadomienia o przyjęciu ceny ofiarowanéj na miejską wagę przewieść i zważyć kazać, następnie zaś podług okazanego rezultatu zważenia cenę kupna bezzwłocznie w ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego złożyć.
5. Koszta przewozu druków z lokalu urzędowego, a mianowicie z magazynu do wagi, jakotéż koszta ważenia, ma nabywca sam ponosić.
6. C. k. Dyrekcya funduszu indemnizacyjnego nie ręczy, że sprzedać się mające druki — tę, jaką na wstępie obwieszczenia w przybliżeniu podano, wagę mają.
7. Wadyum odpowiada za dokładne wypełnienie wszystkich przyjętych zobowiązań i zostanie nabywcy dopiero po zapłaceniu całéj ceny kupna za potwierdzeniem na ofercie zwrócone.
8. Jeżeliby nabywca tych warunków nie dotrzymał, to nietylko wadyum przepada, ale ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego służy także prawo dalszego rozporządzenia rzeczonemi drukami.
9. Oferty wniesione po upływie czasu do podania przeznaczonego, uwzględnione nie będą.
10. Przeznaczone na sprzedaż druki można w c. k. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego w Rynku pod N. K. 11 w urzędowych godzinach, to jest od godziny 8éj do 12éj przed południem i od 3éj do 6éj godziny po południu oglądać.

Ces. król. Dyrekcya Funduszu indemnizacyjnego.

Krakow dnia 29 Sierpnia 1860 r. (838-2-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
4	2	329''' 70	11'4	86	wschodni średni		deszcz		
	10	29 77	10 0	90	„		„	+10'0	+11'6
5	6	30 00	10 0	90	zachodni słaby	pochmurno			

W Drukarni „CZASU." Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.